



Zacieśnianie kontroli Komunistycznej Partii Chin nad chińskim sektorem IT

Oskar Szydłowski

Wbrew oczekiwaniom Komunistycznej Partii Chin (KPCh), że ChRL rozwinie produkcję półprzewodników, robotów i sztucznej inteligencji, lokalny sektor IT największe sukcesy odnosi w tworzeniu platform społecznościowych i wspierających handel. Partia obawia się rosnących wpływów politycznych i gospodarczych przedsiębiorstw branży IT oraz jej liderów, zwłaszcza w kontekście potencjału przetwarzanych tam danych. W konsekwencji podejmuje regulacje, śledztwa w sprawach firm czy represje wobec ich prezesów, co ma na celu podporządkowanie sektora.

Rozwój chińskich firm technologicznych. Chiński sektor technologiczny przez długi czas pozostawał nieuregulowany. W latach 90. XX w. rola rządu ograniczała się do przyciągania kapitału w postaci bezpośrednich inwestycji zagranicznych oraz do ochrony lokalnych podmiotów przed zagraniczną konkurencją za pomocą barier wejścia na rynek. Na poziomie lokalnym rząd premiował inwestycje w IT różnymi ulgami i preferencjami podatkowymi, a także nieodpłatnym przekazywaniem ziemi pod inwestycje. W tym czasie chińskie firmy przede wszystkim kopiowały udane zagraniczne rozwiązania, których albo nie było na chińskim rynku, albo nie były do niego dostosowane.

Przyzwalająca polityka rządu oraz potencjał krajowego rynku, wsparte zagranicznym kapitałem i decyzjami kadry zarządzającej, doprowadziły do dynamicznego rozwoju chińskich firm technologicznych. W konsekwencji zaczęły one rozwijać autorskie projekty, także w dziedzinie nowych technologii, oraz wchodzić na zagraniczne rynki (np. w Afryce), nie ustępując dotychczasowym amerykańskim liderom. Przykładami sukcesów są przede wszystkim firmy skoncentrowane na dostarczaniu usług, takie jak Alibaba (e-handel), WeChat (komunikator), Didi (odpowiednik Ubera). Wartość chińskiego sektora technologicznego przekracza 4 bln dol. (kilkakrotnie mniej niż amerykańskiego), a z ponad 160 tzw. jednoroźców (firm o kapitalizacji powyżej mld dol.) blisko połowa zajmuje się nowymi technologiami – robotyką, sztuczną inteligencją czy

przetwarzaniem dużych zbiorów danych. Kluczową rolę w finansowaniu nadal odgrywa kapitał zagraniczny, który wraz z wzrostem skali działania chińskich firm jest pozyskiwany w drodze pierwszej oferty publicznej (IPO) na giełdzie, często amerykańskiej. Dzięki IPO zyski realizują też dotychczasowi inwestorzy.

Rola sektora. Chińskie firmy technologiczne, dzięki ich rozwojowi oraz ogólnemu wzrostowi znaczenia technologii, wywierają coraz silniejszy wpływ na gospodarkę, a ich wkład do PKB stale rośnie. Jednocześnie wraz z cyfryzacją dalszych sektorów rynku zajmują pozycje dominujące w kolejnych obszarach, np. płatnościach. Zatrudniają też dziesiątki milionów osób i współpracują z setkami tysięcy podmiotów z różnych branż. W konsekwencji ich działania mają istotny wpływ na funkcjonowanie rynku pracy i konkurencję w chińskiej gospodarce. W związku z brakiem szczególnych regulacji tej branży (dotyczących np. praw pracowników platform czy funkcjonowania rynku cyfrowego) spółki IT wykorzystują swoją pozycję do zmuszania mniejszych konkurentów do wyłącznej współpracy czy sprzedaży firm, a pracownikom oferując niekorzystne warunki pracy (np. pensje poniżej oficjalnej płacy minimalnej).

Konsekwencją zaangażowania zagranicznego kapitału jest częściowa kontrola nad zasobami firm. Przykładowo około jedna czwarta udziałów Alibaby czy Tencentu kontrolowana jest przez podmioty zagraniczne, między innymi z USA, RPA i Japonii. Dzięki uprawnieniom właścicielskim mają one

wpływ na działanie firm stanowiących coraz istotniejszy element gospodarki Chin. Ponadto posiadają dostęp do ich technologii, co – w obliczu rosnącego protekcyjizmu technologicznego w wyniku chińsko-amerykańskiej rywalizacji – stanowi według KPCh zagrożenie dla bezpieczeństwa narodowego. Jako istotny element tej rywalizacji postrzegana jest również technologia rozwijana przez liderów chińskiego IT. Partia, zapewniając branży hojne finansowanie, oczekuje większego rozwoju komputerów kwantowych, sztucznej inteligencji czy półprzewodników, zamiast ekonomicznie opłacalnych rozwiązań konsumenckich. Jeszcze ważniejszy jest jednak dostęp do ogromnych zbiorów danych o chińskich obywatelach, które zgromadziły te firmy. Zabezpieczenie tych danych jest jednym z kluczowych wyzwań dla cyberbezpieczeństwa Chin. Władze dążą zarazem do uzyskania możliwie szerokiego i wyłącznego dostępu do danych, przejmując kontrolę nad przedsiębiorstwami (np. poprzez wprowadzanie swoich ludzi do zarządu), ale też w wyniku nacjonalizacji gromadzonych danych.

Model zarządzania i finansowania chińskich spółek technologicznych był wzorowany na rozwiązaniach stosowanych w firmach amerykańskich. Podobnym do amerykańskiego statusem celebrytów cieszyli się prezesi chińskich firm, m.in. Jack Ma (Alibaba) czy Guo Guangchang (Fosun). Stale rosły ich wpływy finansowe i polityczne, podobnie jak przedsiębiorstwa, którymi zarządzali. Pod ich kontrolą znajdowały się ponadto dane dotyczące zachowań czy preferencji chińskich obywateli. Podczas coraz częstszych wystąpień publicznych prezesi zaczęli zabierać głos w sprawach społecznych, także pośrednio krytykując rząd – mimo osobistych powiązań z KPCh. Z perspektywy partii kontestowanie jej monopolu na przepływ informacji czy wpływ na opinię publiczną stanowi zagrożenie egzystencjalne.

Regulacyjna ofensywa. Reakcja rządu na rosnące wpływy prezesów była jednoznaczna. Od 2020 r. przedsiębiorstwa stały się przedmiotem postępowań regulatorów i innych podmiotów odpowiedzialnych za prawidłowe funkcjonowanie rynku. Prezesi są wzywani na wyjaśniające rozmowy z urzędnikami, po czym zmieniają przekaz wypowiedzi, wypowiadają się rzadziej, a niektórzy całkowicie wycofują się z życia publicznego. Jack Ma od listopada 2020 r. nie był w ogóle widziany publicznie.

Rząd podjął bezpośrednie działania przeciwko kilkuset firmom technologicznym. Najgłośniejszymi były liczne postępowania antymonopolowe wobec dwóch wielkich koncernów: Tencentu i Alibaby. Na Alibabę w kwietniu br. została podczas takiego postępowania nałożona kara w wysokości 2,8 mld dol. Obok działań antymonopolowych

rząd blokuje wejścia na amerykańskie giełdy (w tym planowany pod koniec 2020 r. debiut Ant Group, który miał przynieść 37 mld dol.) i karał firmy, które tego dokonały (Didi po debiucie zostało zmuszone do usunięcia swojej aplikacji ze sklepów). Na te działania zareagowali inwestorzy – kapitalizacja chińskich spółek technologicznych na giełdzie skurczyła się w ostatnim tygodniu lipca br. o około 25% (1 bln dol.).

Chińskie władze przygotowały także nowe regulacje dotyczące danych, które wejdą w życie 1 listopada br. Precyzują one, w jakich celach i w jaki sposób dane będą mogły być zbierane i wykorzystywane, a także jakie będą możliwości udostępniania danych podmiotom zagranicznym. Wcześniej, 18 sierpnia br., chiński regulator uznał, że 43 aplikacje, w tym jedna z najpopularniejszych na świecie – WeChat, nielegalnie wykorzystują dane, i dał odpowiedzialnym za nie spółkom tydzień na wprowadzenie zmian w sposobie przetwarzania danych.

Wnioski. Działania chińskiego rządu wobec sektora IT wpisują się w tendencję do zwiększania inwigilacji oraz kontroli nad społeczeństwem i gospodarką. Jednocześnie, działając przeciw firmom świadczącym usługi, podejmuje wysokie ryzyko, starając się przekierować kapitał oraz zasoby ludzkie w stronę tych technologii, które uważa za najważniejsze. Tempo ich wzrostu nie jest jednak uwarunkowane dostępnością finansowania (do tej pory to już setki mld dol.), ale wynika z dystansu rozwojowego i konieczności nadrobienia przewagi technologicznej USA i UE.

W konsekwencji działań rządu ucierpią największe chińskie firmy technologiczne, co znacznie ograniczy ich możliwości ekspansji zagranicznej. Wprowadzane regulacje oraz ograniczanie dostępu do zagranicznego kapitału zmniejszą ich przewagę konkurencyjną, co powinno pozytywnie wpłynąć na rozwój sektora technologicznego w USA oraz UE. W rezultacie globalnie zmniejszy się również atrakcyjność chińskiego modelu internetu.

Z drugiej strony działania regulacyjne Chin, choć odnoszą się do podobnych problemów, są znacznie bardziej radykalne niż podejmowane w UE i USA, a postępowania antymonopolowe przeprowadzane są skutecznie i szybko – w przypadku Alibaby zajęły cztery miesiące. Ewentualny sukces chińskiego eksperymentu – rozbicie monopolu, uregulowanie sytuacji pracowników platform społecznościowych czy nacjonalizacja danych w postaci publicznej cyfrowej infrastruktury dostępnej dla wszystkich przedsiębiorstw – mogłyby nie tylko zwiększyć innowacyjność i konkurencyjność sektora IT w Chinach, lecz także wpłynąć na sposób regulacji w innych krajach.